

Kolejki do specjalistów mogą rosnąć

[Rzeczpospolita](#) | 26.8.2013 | Rubryka: Prawo co dnia | Strona: 6 | Autor: [KATARZYNA NOWOSIELSKA](#)
| Temat: Prasa ogólnopolska - Naczelna Izba Lekarska

ZDROWIE Lekarze ostrzegają: przepisy proponowane przez NFZ utrudnią pacjentom dostęp do leczenia.

Narodowy Fundusz Zdrowia wprowadza od stycznia 2014 r. nowe zasady wyboru poradni specjalistycznych, z którymi podpisze kontrakt. Lecznica zatrudniająca lekarzy z pierwszym stopniem specjalizacji dostanie w konkursie znacznie mniej punktów niż oferująca usługi medyków z drugim stopniem. Tym samym ta pierwsza będzie miała znacznie mniejsze szanse na wygranie konkursu. Lekarze z „jedynką” alarmują, że NFZ chce ich wyeliminować z rynku. A jest ich niemało. Bo jeśli według danych Naczelnej **Izby Lekarskiej** wszystkich lekarzy czynnych zawodowych jest w Polsce ok. 122 tys., to 48 tys. z nich ma pierwszy stopień specjalizacji.

– Jeśli my nie będziemy mogli przyjmować pacjentów na kontrakt, kolejki jeszcze się wydłużą – mówi Zbigniew Figat, ginekolog z I stopniem specjalizacji, wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Lekarzy Polskich.

Zmiany w konkursach na opiekę specjalistyczną nad pacjentami przyniosło znowelizowane w maju zarządzenie prezesa NFZ w sprawie kryteriów wyboru ofert w konkursie na usługi medyczne. Zgodnie z tymi regulacjami lecnica, zatrudniając samych „dwójkowiczów”, dostanie od Funduszu 30 punktów. Jeśli zaś zaoferuje „jedynkowicza” na ponad 75 proc. czasu pracy poradni, Fundusz przyzna jej już tylko 10 punktów.

Już są bezrobotni

Obowiązujące do tej pory regulacje przewidywały, że poradnia zatrudniająca samych „dwójkowiczów” dostawała za kwalifikacje lekarzy maksymalnie 10 punktów. Zdaniem Zbigniewa Figata przez nowe zarządzenie placówki medyczne nie będą w ogóle chciały zatrudniać lekarzy z „jedynką”.

– W Łódzkiem ten system punktacji już obowiązuje, a w efekcie niektórzy medycy są na bezrobociu – mówi Figat. Zaznacza, że lekarzom w jego sytuacji pozostaje jedynie przyjmowanie pacjentów w prywatnym gabinecie.

Nieco inna sytuacja jest na południu kraju, gdzie NFZ będzie podpisywał kontrakty na nowych zasadach dopiero jesienią.

– Mamy specjalistów z drugim stopniem specjalizacji, a ci, którzy go nie mają, raczej nie są zainteresowani pracą w poradniach przyszpitalnych. Bo ginekolodzy wolą przyjmować pacjentki prywatnie – mówi Beata Czempiel, dyrektor szpitala w Strzelcach Opolskich. Zauważa jednak, że lekarze z „dwójką” żądają wyższych stawek wynagrodzenia, co jest zwłaszcza widoczne wśród anestezjologów.

Wyboista droga

Oprócz ginekologów problemy z brakiem drugiego stopnia specjalizacji mają także neurologi, laryngolodzy czy pediatrzy. Są to głównie starsi, ale doświadczeni lekarze. Nie dokończyli szkolenia,

ponieważ do 1999 r. w Polsce obowiązywał dwustopniowy system specjalizacji. Po dwóch–trzech latach medyk uzyskiwał pierwszy. Wielu lekarzy nie zdecydowało się na kontynuację nauki. Teraz specjalizacja jest jednostopniowa. Trwa pięć–sześć lat i trudniej uzupełnić wykształcenie. Dlatego Stowarzyszenie Lekarzy Polskich chciałoby, aby traktować „jedynkowiczów” tak samo jak tych z „dwójką” i punktować ich długoletnie doświadczenie. Sami pacjenci mają jednak inne zdanie na ten temat.

– Lekarze powinni uzupełnić wykształcenie i ustawicznie się kształcić, bo medycyna się zmienia – mówi Adam Sandauer, prezes Stowarzyszenia Primum Non Nocere.

Naczelna **Rada Lekarska** proponuje zaś ministrowi zdrowia, aby uruchomił dla starszych lekarzy z pierwszym stopniem specjalizacji łatwiejszy tryb dojścia do egzaminów. Jednocześnie zdaniem przedstawicieli **samorządu lekarskiego** resort powinien ustalić okres przejściowy, aby w tym czasie pozwolić „jedynkowicom” nadal świadczyć usługi specjalistyczne na kontrakcie z NFZ.

Szybciej też się da

A co na to resort zdrowia? – Przepisy rozporządzenia w sprawie specjalizacji lekarzy i lekarzy dentyistów już umożliwiają lekarzom z „jedynką” szybsze dokończenie szkolenia i uzyskanie tytułu specjalisty według przewidzianych dla tej grupy lekarzy programów – mówi Krzysztof Bąk, rzecznik prasowy ministerstwa. Dla przykładu podaje specjalizację w dziedzinie pediatrii, w której program szkoleń przewidziany dla lekarzy posiadających specjalizację pierwszego stopnia jest zaplanowany na trzy lata. Z kolei dla lekarzy bez tej specjalizacji – na pięć lat. ?